

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 52-53 (1013-1014)

Niedziele, 28 grudnia 1980; 4 stycznia 1981

Rok XXII

Przemówienie Ojca św. Jana Pawła II do Polaków w Mainz – 16. XI. 1980



Drodzy Rodacy,
Umiłowani Bracia i Siostry,

Dziękuję Bożej Opatrzności i ludziom, że w czasie tej mojej pielgrzymki po niemieckiej ziemi mogę się spotkać z moimi Rodakami, którym tu w Niemczech wypadło żyć i pracować, tworzyć historię własną, rodziny, kraju i tworzyć równocześnie historię zbawienia. Ta historia Chrystusowych dróg do czło-

wieka i ludzkich dróg do Boga decyduje o człowieku i w niej dopiero człowiek w pełni może odnaleźć siebie, odczytać wartość i możliwości swojego serca i znaleźć właściwe miejsce w świecie.

Te właśnie Boże drogi zbawienia, łaski, mocy i miłości pragniemy odnajdywać wciąż na nowo w czasie tej pielgrzymki razem z Kościołem w Niemczech, z jego Pasterzami i wiernymi, z naszymi braćmi we wierze w Chrystusa, a także z wszystkimi ludźmi dobrej woli. Stajemy na niektórych tylko miejscach, ale jakże wymownych dla historii tego Narodu, Europy i Kościoła. Stajemy zaś na tym szlaku historii zbawienia po to, by odnowić w nas, w dzisiejszym pokoleniu ludzi wierzących dar Boga, Stwórcy i Zbawiciela i by

odnowić go wedle jego wielkości na miarę naszych czasów i współczesnych potrzeb.

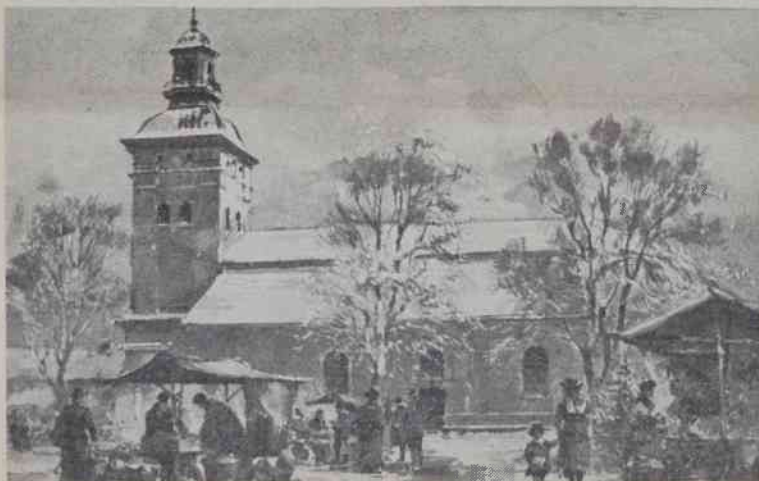
Cieszę się więc bardzo z tego dzisiejszego mojego spotkania z Wami.

Stojąc przed tysiącletnią katedrą w Moguncji, która przez wieki całe była miejscem koronacyjnym cesarzy i królów, nie można nie myśleć o całym historycznym procesie kształtowania się współzycia ludów w chrześcijańskiej Europie; zwłaszcza gdy na widowni dziejów rodziły się do samodzielnego bytu nowe Narody i nowe państwa, które za wielką niejednokrotnie cenę zdobywały własne miejsce w Europie, w świecie i w historii.

Znamy ten proces, jego blaski i cienie i wiemy, że nie był i nie jest łatwy. Wiemy, że geograficzna bliskość, sąsiedztwo powinno i może być błogosławieństwem, ale jak wszystko co ludzkie, może stać się także przekleństwem. Skoro tak jest, znaczy to, że jest ono przede wszystkim zadaniem, zadaniem stojącym zarówno przed poszczególnymi ludźmi, jak i całymi narodami. Tak to rozumiał już drugi historyczny władca Polski, król Bolesław Chrobry, który przez przymierze z Cesarzem Ottonem III wprowadził Polskę jako równoprawnego członka łacińskiej społeczności chrześcijańskiej w Europie. Spowodowało to wkrótce bardzo żywą wymianę naukową, kulturalną i handlową między Polską a narodami zachodnimi. Wielu Niemców obierało Polskę, a szczególnie Kraków, jako miejsce osiedlenia, wprowadzając ustawodawstwo i organizację miejską (prawo Magdeburskie) uczestnicząc aktywnie w procesie rozwoju i umacniania Polski. Wiemy chociażby z przykładu Wita Stwosza, że była ta wymiana bardzo owocna dla obu stron.

Wiele zgromadzeń zakonnych, poprzez kraje niemieckie przywędrowało do Polski, znajdując w niej podatny grunt do rozwoju. To przecież Święty Brunon z

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)



DOSIEGO ROKU 1981

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

Kferfurtu na prośbę polskiego króla ewangelizuje północno-wschodnią słowiańszczyznę. Zaś kilka wieków później Święta Jadwiga z Andeks przez religijne wychowanie swojego syna piastowskiego dziedzica Henryka Pobożnego, przyczynia się do tego, że nie waha się on stawić czoła wrogom krzyża, broniąc chrześcijańskiej Europy przed najazdem Tatarów. Ona też uczy się języka polskiego, by służyć ludowi śląskiemu, dla którego stała się opiekunką i matką.

Tylko ludzie święci mogą budować trwałe pomosty między narodami, bo tylko święci opierają swoje działanie na miłości, na umiłowaniu człowieka, bo budują swoje życie i przyszłość na Bogu. „Miłość jest z Boga, a każdy kto miłuje narodził się z Boga... bo Bóg jest miłością” (1 J 4, 7-8). Tylko to, co zbudowane jest na Bogu, na miłości, jest trwałe, jak świadczy o tym chociażby do dziś czczony grób Świętej Jadwigi w Trzebnicy, Patronki pojednania. Gdy jednak miejsce wierzących i świętych zajmują ludzie bez Boga, wówczas prawem staje się egoizm i nienawiść, co potwierdza późniejsza historia współżycia między narodami niemieckim i polskim.

Pośród biegu historii, tworzących się wypadków, politycznych decyzji, wrogoci czy przyjaźni, wśród tego wszystkiego są konkretni ludzie, którzy pragną żyć, rozwijać się, zachować swoją tożsamość, prawa, wolność, wiarę, godność i o nich przede wszystkim myślę w czasie tego spotkania.

W ubiegłym wieku wielu Polaków przyjechało do Niemiec z racji ekonomicznych. Swoją trudną, mozolną pracę przyczyniali się oni do gospodarczego wzrostu kraju, który dał im pracę i chleb.

Po pierwszej wojnie i odzyskaniu przez Polskę niepodległości wielu z nich pozostało na swoich miejscach. Na ziemiach zaś przygranicznych pozostała duża liczba mieszkających tam Polaków. Zorganizowali się oni we wspólny związek kulturalny polski, mający na celu kultywowanie chrześcijańskich i polskich tradycji i kultury. Jako znak dla swojej organizacji przyjęli „rodło”, znak symbolizujący bieg Wisły ze szczególnym zaznaczeniem Krakowa, jako symbolu centralnego ośrodka chrześcijańskiej polskiej kultury.

Na pewno na obecnym spotkaniu są obecni Ci, którzy w okresie międzywojennym byli członkami zespołów śpiewaczych, teatrów amatorskich, szkółek, różnego rodzaju organizacji religijnych, które pogłębiały wiarę, miłość Boga i miłość macierzystej kultury. Na cele tych organizacji prawie zawsze stali Księża troszczący się o to właśnie harmonijne

współżycie i chrześcijańską więź miłości. Nie było to życie łatwe. Może Wy sami, czy Wasi ojcowie byli poddani niejednemu upokorzeniu z powodu swojej religijnej czy narodowej postawy, niejedno musieli wycierpieć.

Wypadki ostatniej wojny poważnie zaciążyły na współżyciu narodów. Wiele przyniosły cierpienia, krzywdy i nieszczęść. Sprawily one, że po zakończeniu działań wojennych na terenie Niemiec znalazło się prawie dwa miliony Polaków. Jedni przeszli gehennę obozową, inni byli wyczerpani nadmierną pracą, inni jeszcze przygnani tu przez wypadki wojenne nie mogli z różnych powodów wrócić do Ojczyzny. Nie podali się oni jednak rozpaczcy. Mimo trudnych przeżyć i przeżyć, mimo ciężkiej sytuacji materialnej i wyniku zniszczeń wojennych, natychmiast się organizowali.

Jest to ogromna zasługa polskich kapłanów. Wyniszczeni obozami, zaraz po uwolnieniu szli organizować życie religijne dla swoich rodaków. Przy kaplicach rozpoczynała się normalna praca duszpasterska, katechizacja dzieci i młodych, powstawały organizacje młodzieżowe, powstawało szkolnictwo, rozwijało się życie organizacyjno-społeczne. Księża przystąpili do głoszenia słowa Bożego i słowa drukowanego. Jedną z pierwszych książek wydanych po zakończeniu działań był modlitewnik i katolicki tygodnik. Po strasznych wojennych przeżyciach trzeba było na nowo odbudowywać wiarę. Wiarę w Boga i wiarę w człowieka. Trzeba było na nowo budować zaufanie do człowieka, wiarę we własną ludzką godność, którą obozy chciały zniszczyć. A można to było uczynić jedynie w oparciu o Chrystusa, bo tylko na Jego nauczaniu, na chrześcijańskiej etyce miłości, nawrócenia i przebaczenia można budować przyszłość i nowe międzyludzkie współżycie.

I jest ogromna zasługa właśnie tych kapłanów, byłych Kacetowców, że wielu wróciło do normalnego życia, nie załamało się w trudnym pod każdym względem okresie powojennym i odnalazło na nowo wiarę, godność i miłość.

Wy wszyscy, bez względu na okoliczności i czas przybycia, tu piszecie Waszą historię, tu prowadzicie dialog z Bogiem, z człowiekiem, ze światem. Pragniecie być pełnowartościowymi obywatelami i przyczyniać się do wszechstronnego rozwoju kraju, w którym żyjecie. Pragniecie zapewnić jak najlepszą przyszłość Waszym dzieciom i wnukom. Tu każdy z Was wyciska i pozostawia niepowtarzalny ślad swojego istnienia, swojego życia, swojej wiary, swoich wyborów, decyzji. Musi więc chronić, odczytywać i rozwijać to, co jest w nim, wewnątrz, to co wypisane w jego sercu, musi pamiętać o glebie,

o dziedzictwie, z którego wyrasta, które go kształtowało i stanowi integralną część jego psychiki, jego osobowości.

W tym też duchu wypowiadają się Biskupi naszego kontynentu w orędziu skierowanym do świata z okazji jubileuszowego roku Świętego Benedykta, Patrona Europy. Czytamy tam między innymi: „Wolność i sprawiedliwość wymagają, aby ludzie i narody mogły rozwijać swoje odrębności. Każdy naród, każda mniejszość etniczna posiada własną tożsamość, własną tradycję i kulturę. Te szczególne wartości mają wielkie znaczenie dla ludzkiego postępu i pokoju” (Deklaracja Biskupów Europy z 28. IX. 1980).

Także Prawda objawiona dociera do człowieka w opowieści pewnej kultury. Istnieje więc wielkie niebezpieczeństwo, że zatracenie odziedziczonych wartości kulturowych może w konsekwencji doprowadzić do utraty wiary, zwłaszcza jeżeli nowe wartości kulturowe, które się w nowym otoczeniu przyjmuje, pozabawione są tego chrześcijańskiego charakteru, którym cechowała się kultura rodzima.

Istnieje jeszcze inne niebezpieczeństwo, by zakładając nowe życie, w odmiennych warunkach cywilizacyjnych, nie zapatrzyć się bezkrytycznie i nie pozwolić się wchłonać cywilizacji technicznej z równoczesnym narazaniem wiary, życia wewnętrznego, zdolności kochania, słowem, tego wszystkiego, co decyduje o człowieczeństwie, o pełnych wymiarach i powołaniu człowieka. Przeważa przed tym Sobór Watykański II mówiąc, iż „istnieje niebezpieczeństwo, że człowiek ulegając zbyt łatwo wynalazkom dzisiejszym, będzie się uważał za samowystarczalnego i nie będzie już szukał wyższych rzeczy” (KS 57).

Właśnie oparcie o tradycję, kulturę, która tak jak polska kultura przesiąknięta jest wartościami religijnymi, sprawi, że „egoistyczna kultura i egoistyczna technologia pracy nie będą mogły zredukować człowieka do roli narzędzia produkcji” (Przemówienie w Salvador). Chrześcijański humanizm płynie z prawdy o Wcieleniu Chrystusa. Prawda ta mówi, że człowiek nie gardzi tym, co ziemskie, skoro Chrystus sam przyjął ludzką naturę związaną ze światem, że ma czynić tę ziemię poddaną, odczytywać prawa rządzące wszechświatem i umieć posługiwać się nimi. Jednak najważniejszym dobrem człowieka nie jest gromadzenie dóbr materialnych i ubóstwanie konsumpcji. O wartości człowieka ostatecznie decyduje to, kim jest, a nie to, ile ma. I jeżeli człowiek zatraci swoją godność, wiarę i świadomość narodową tylko dlatego, by więcej mieć, to postawa taka musi ostatecznie prowadzić do pogardy samego siebie. Natomiast czło-

(Dokończenie na str. 3-ef)

MÓJ NAJPIĘKNIEJSZY POMYSŁ TO MOJA MATKA...

„Wszedłszy do niej rzekł anioł: „Zdrowas, łaski pełna, Pan z tobą” (Łk 1, 28).

„Wtedy rzekła Maryja: „Uwielbia dusza moja Pana i rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim: iż sprjrzał na niskość służebnicy swojej.

Odtąd bowiem zwać mnie będą błogosławioną wszystkie narody, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszzechmocny. Święte jest imię jego” (Łk 1, 46—49).

Mój najpiękniejszy pomysł to moja Matka.

Brakowało mi Matki, więc uczyniłem ją.

Uczyniłem Maryję moją Matką, zanim Ona mnie poczęła. Tak było pewnie.

Teraz jestem naprawdę człowiekiem jak wszyscy ludzie.

(Dokończenie ze str. 2-ej)

wiek świadomy swej tożsamości płynącej z wiary, z chrześcijańskiej kultury ojców i dziadów, zachowa swą godność, znajdzie poszanowanie u innych i będzie pełnowartościowym członkiem społeczeństwa, w którym wypadło mu żyć.

Jedną z głębokich cech polskiej religijności jest nabożeństwo i kult Maryi, Matki Boga. Także i tu, w Niemczech, gdziekolwiek osiedlili się Polacy, przynosili w sercu miłość Matki i Jej zawierali swój los. Zaznaczyło się to szczególnie w obecnym powojennym okresie. Jedną z pierwszych inicjatyw duszpasterskich były zbiorowe pielgrzymki do Sanktuariów Maryjnych tu w Niemczech. Do dziś, co roku pielgrzymujecie do Neviges, do Maria Buchen, do Altötting, czy innych miejsc, jak na odpust w Hannoverze. Wszędzie w tych sanktuariach, podobnie jak w kościołach, w których się regularnie zbieracie, znajdują się obrazy Matki Bożej Częstochowskiej. Jej wizerunek widniał prawie na wszystkich Waszych sztandarach. Ona, Czarna Madonna z Jasnej Góry, mówi o miłości Boga i przypomina Wam tę ziemię, z której wyrastają Wasze korzenie. Przed Nią modlicie się, Jej powierzacie Wasze rodziny, zwłaszcza teraz, gdy obraz Częstochowskiej Pani pielgrzymuje po wszystkich ośrodkach duszpasterskich.

Maryja, która uwierzyła słowu w chwili zwiastowania, stała się pierwszą wierzącą Nowego Przymierza, Matką naszej wiary i Ona prowadzi nas do pełniejszego poznania Boga w Trójcy Jedynego.

Przyjmując słowo podobnie jak Ona, doświadczamy Bożego działania, które łączy nas z Bogiem, Kościołem, z każdym człowiekiem. Otwierając się na Słowo możemy zachować naszą wiarę i możemy zbudować właściwą płaszczyznę spotkania się z drugim człowiekiem. Tak jak w przeszłości święci budowali trwałe pomosty między narodami, również i dzisiaj tylko w oparciu o miłość możemy budować nowe oblicze ziemi.

Stając tu dzisiaj wobec Was, nie mogę zapomnieć, że poprzednie nasze spotkanie miało miejsce we wrześniu 1978 r. Byliśmy tutaj wówczas wraz z Księ-

dzem Prymasem, który przewodniczył delegacji Biskupów polskich na zaproszenie Episkopatu niemieckiego. Punktem centralnym spotkania z Rodakami było sanktuarium Matki Bożej w Neviges. Wszystko to miało miejsce na kilka tygodni zaledwie po wyborze Jana Pawła I. Po ludzku sądząc, nikt nie mógł przewidywać, że za niedługo wypadnie mi stać się Jego następcą na stolicy Świętego Piotra w Rzymie. Okoliczność ta nadaje szczególnego znaczenia całemu tamtemu spotkaniu.

Ale chcę sięgnąć jeszcze o parę lat wstecz. W 1974 roku również we wrześniu uczestniczyłem we Frankfurcie w złotym jubileuszu kapłaństwa śp. Księdza Infułata Edwarda Lubowieckiego, bardzo bliskiego przed wojną współpracownika wielkiego Metropolity Krakowskiego Kardynała Adama Stefana Sapiechy, który po wyzwoleniu z obozu koncentracyjnego pozostał tutaj naprzód jako wikariusz generalny Arcybiskupa Józefa Gawliny, a później jako Kanoniczny Wizytator Polaków w Niemczech. Pobyt ten związał się w mojej pamięci z postacią tak przedwcześnie zmarłego Kardynała J. Döpfnera, który wspólnie ze mną zechciał koncelebrować Mszę świętą w Dachau.

Wspominając postać Księdza Infułata Lubowieckiego, pragnę równocześnie złożyć szczególne życzenia błogosławieństwa Bożego dla obecnego Rektora Polskiej Misji Katolickiej Księdza Stefana Leciejewskiego i wszystkich kapłanów, sióstr zakonnych oraz najserdeczniejsze „Szczęść Boże” dla wszystkich Rodaków.

Będę Wam zawsze wdzięczny za modlitwy.

Z serca udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa Wam tu obecnym i tym wszystkim, którzy przybyć nie mogli; Waszym Rodzinom i Waszym Bliskim. Serdecznymi uczuciami obejmuję Chorych oraz Osoby w podeszłym wieku, zwłaszcza opuszczone, zapomniane.

Gorąco pozdrawiam Księdza Młodzież i Dzieci.

Miłość Boga Ojca, łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z Wami wszystkimi.



Niczego już im nie mam do pozardrosczenia, bo i ja mam Matkę.

Prawdziwą.

Brakowało mi tego.

Matka moja nazywa się Maryja — mówi Bóg.

Jej dusza jest przezczysta i pełna łaski.

Jej ciało jest dziewicze i cała jest tak świetlana, że gdy byłem na ziemi, nigdy nie mogłem się Jej dość napatrzeć, dość nasłuchać, nigdy dość napodziwiać.

Moja Matka jest tak piękna, że gdy

Dokończenie na str. 4-ej)

ŚW. RODZINA

Rzadko komu przychodzi na myśl, że przecież ta rodzina, której Bóg zlecił wychowanie Swego Syna — nie była wcale wolna od zagrożenia.

Jedną jej była zagrożona z wewnątrz już na samym początku, gdy św. Józef wahał się czy ma zatrzymać u siebie za małżonkę Maryję, która już po zaręczynach była brzemienna. A jednak Bóg pozwala św. Józefowi rozwiązać tę trudność. Rozważaliśmy o tym w ostatnią niedzielę Adwentu. Interwencja Boga skłoniła Józefa do podjęcia roli przybranego ojca Jezusa.

Dziś czytamy o innym zagrożeniu. Tym razem przychodzi ono z zewnątrz. Mord dzieci zagraża życiu Jezusa. Można by się spodziewać, że w tej sytuacji Ojciec Niebieski stanie w obronie Swego Syna i powstrzyma morderczą rękę Heroda. Bóg jednak inaczej działa i to przez szefa rodziny — św. Józefa, a nie przez Maryję. Józefowi każe uciekać do Egiptu. Józef jest w oczach Boga odpowiedzialny za rodzinę. Dlatego będzie dzielił losy każdej rodziny, która znalazłaby się w podobnym niebezpieczeństwie. A potem znowu Józef

fowi objawia, że Herod umarł, niebezpieczeństwo minęło, więc trzeba wracać na ziemię oczyszczoną do Nazaretu. Pan Bóg ostrzegając św. Józefa, Józefem się posługuje, aby przez Niego okazać swą ochronną rękę. Ten sposób postępowania pogłębia u Józefa — głowy rodziny poczucie odpowiedzialności za całą rodzinę. Bóg nie od razu objawia Józefowi wszystkich planów, ale stawia Go w coraz to innej, nowej sytuacji, którą może rozwiązać przy pomocy Bożej. Nie pomniejsza to roli Maryi. Ona od początku tych przedziwnych przeżyć pozostaje tą samą Służebnicą Pańską. Swoją stosunek do Boga zamknęła w słowach skierowanych do anioła w dniu Zwiastowania: „Niech mi się stanie według Słowa Twego”. Uprzywielejewana, Niepokalanie Poczęta Maryja — nie rości sobie pretensji do tego, że nie przez Nią Bóg przekazuje swe zlecenia, bo w niczym nie ujmuje to Jej wielkości, wszak jest Ona łaski pełna.

Gdy zwracamy uwagę na wzór Św. Rodziny, często pomijamy aspekt świętości Józefa. Jego wiara objawia się jako

otwarcie i gotowość na dalszy etap ludzkiej drogi życia, na którym czeka Go Bóg, Który pragnie prowadzić rodzinę ludzką.

„Rodzina Bogiem silna” to tylko krótkie hasło wskazujące na źródło szczęścia rodzinnego, na źródło świętości rodziny, pod warunkiem, że na wszystkich etapach rodzina ta będzie otwarta na Wolę Bożą.

Każdy w rodzinie ma właściwe sobie powołanie. Nad matką spoczywa błogosławieństwo macierzyństwa, bo do niego została powołana, nad dobrze wychowanymi dziećmi — rozpostarte Ręce Chrystusa: „Pozwólcie dziełkom przyjść do Mnie, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie”, ojcę daje Bóg odpowiedzialność sternika barki rodzinnej.

Czyż postawa św. Józefa nie nie mówi ojcóm rodzin? Czyż wszystkie problemy rodzinne ograniczają ojca tylko do tego, że kładzie na stole miesięczny zarobek? Wielu tak to pojmuje, a tak niestety nie jest. Ojciec, który nie docenia swojej roli we wszystkich przejawach życia rodzinnego — wcześniej czy później straci panowanie nad jej sytuacją, podważy miłość małżeńską i nie doczeka się pociechy z potomstwa.

Zagrożoną rodzinę może ratować atmosfera płynąca z życia z Chrystusem, które cechuje: „miłosierdzie, dobroć, cierpliwość, przebaczenie...”, miłość, pokój Chrystusowy, które przenika słowo Chrystusowe (Kol 12,14,15,16).

Ks. Z. BERNACKI

(Dokończenie ze str. 31ej)

porzuciłem wspaniałości nieba, nie czuliem się przy Niej obco.

A przecie wiem, co to znaczy — mówi Bóg — być niesionym przez aniołów; ale wierzcie mi, to nie warte ramion Matki.

Moja Matka, Maryja, umarła — mówi Bóg. — Odkąd znów wstąpiłem do nieba, brakowało mi Jej, ja Jej byłem potrzebny.

Więc powróciła do mnie z duszą i ciałem.

Nie mogłem uczynić inaczej. Tak trzeba było. Tak wypadało.

Palce, które dotykały Boga, nie mogły być nieruchome.

Oczy, które kontemplowały Boga, nie mogły trwać zamknięte.

Usta, które całowały Boga, nie mogły zwiednąć.

To przyczyste ciało, które Boga przyoblekło w ciało, nie mogło zgnieć zmieszane z ziemią.

Nie mogłem, to było niemożliwe, to by mnie za wiele kosztowało.

Chciał jestem Bogiem, jestem Jej Synem i nikt inny tylko ja rozkazuję.

A potem — mówi Bóg — zrobiłem to i dla moich braci-ludzi. Żeby mieli w niebie Matkę, prawdziwą wziętą spośród nas, z ciałem i duszą. Moją Matkę.

Już dokonane. Od chwili śmierci jest ze mną. Jej wniebowzięcie, jak mówią ludzie.

Matka odnalazła Syna, a Syn Matkę. Z ciałem i duszą. Jedno obok Drugiego na wieki. Gdybyż ludzie mogli przeniknąć piękno tej tajemnicy!

Wreszcie uznali ją oficjalnie. Mój zastępca na ziemi, papież, ogłosił ją uroczystie.

Przyjemnie — mówi Bóg — że Jej przywileje są ocenione. Od czasu, gdy lud chrześcijański przeczuł tę wielką tajemnicę mojej synowskiej i braterskiej miłości...

Niechże teraz więcej z niej korzystają! — mówi Bóg.

Mają w niebie Matkę, która nie spuszcza ich z oczu, z oczu cielesnych.

Mają w niebie Matkę, która ich kocha pełnym sercem, swoim sercem cielesnym.

A ta Matka to moja Matka, patrząca na mnie tymi samymi oczami, kochająca mnie tym samym sercem.

Gdyby ludzie byli przemysłni, korzystaliby z tego, powinni by domyślać się, że ja nie mogę niczego Jej odmówić... Cóż chcecie, to moja Matka. Chciałem tego i nie żałuję.

Jedno naprzeciw Drugiego, z ciałem i duszą. Matka i Syn.

Wierzyście Matka i Syn...

Michel QUOIST

KALENDARZ

Imieniny obchodzą:

28	grudnia	- Teofil, Cezary
29	"	- Dominik, Tomasz
30	"	- Sabina, Eugeniusz
31	"	- Melania, Sylwester
1	stycznia	- Mieczysław
2	"	- Bazyli, Grzegorz
3	"	- Genowefa, Franciszek
4	"	- Aniela
5	"	- Hanna, Jan Nepomucen
6	"	- Kacper, Melchior, Baltazar
7	"	- Rajmund
8	"	- Teofil, Seweryn
9	"	- Julian, Marcjanna
10	"	- Jan, Wilhelm
11	"	- Honorata, Feliks.

Spotkania — Uroczystości:

1981

4.	01.	— Niedziela — Oplatek Stowarzyszeń w Dunkerque.
11.	01.	— Niedziela — Gwiadka w Dourges.
25.	01.	— Niedziela — Gwiadka w Paryżu.

PIEŚŃ o BERNADECIE

Bernadeta patrzy wielkimi czarnymi oczyma na proboszcza i nic nie mówiąc kiwa głową potakująco.

— Ale to jeszcze nie wszystko — zachęca ją dalej ksiądz Peyramale. — Wiem dobrze, że często różni obcy ludzie napastują cię bezlitośnie i zamęczają swą ciekawością. Chciałbym zapobiec temu, a w tym domu będziesz bezpieczna. Matka przełożona każe ci nadto powiedzieć, że możesz przebywać w małym i dużym ogrodzie tak często i długo, jak tylko będziesz chciała. Czy jesteś zadowolona?

— O tak bardzo, księżo proboszczu — odpowiada Bernadeta i po raz pierwszy w życiu uśmiecha się bez strachu do dziecka.

I rzeczywiście jest bardzo szczęśliwa, bo będzie ukryta przed ludźmi, a przy tym zupełnie swobodna. Bo chociaż bardzo jest przywiązana do rodziców, współżycie z nimi było dla niej w ostatnich tygodniach niezmiernie uciążliwe, a komorę odstąpioną jej przez wujostwo Sajou musiała opłacać wysłuchiwaniami ustawicznego gderania. Teraz będzie mogła chodzić do domu ile razy zechce i uciec stamtąd pod byle pretekstem, gdy pragnienie samotności zbyt silnie ją ogarnie. Pragnienie to zaś odzywa się w niej teraz częściej niż dawniej. W odosobnieniu od świata czuje się sam na sam ze swą miłością, której ostatnie pożegnanie nie zdołało osłabić, a ciągła tęsknota zaprawia słodyczą. Ile wspomnień mieści się w jej sercu, jak głęboko przeżywa codzienne rozpamiętywanie, nikomu nie potrafiłaby powiedzieć, a nawet i sama nie zdaje sobie z tego sprawy.

Bernadeta zwraca się do sióstr z prośbą o jakąś pracę. Zatrudniają ją w szpitalnej kuchni, gdzie zmywa naczynia po posiłkach. Nie lubiła tej pracy dawniej. Ale jak to bywa z młodymi dziewczętami, wesoło wykonuje robotę, na którą krzywiła się u matki w domu. Pomiędzy siostrami jest kilka młodych, wesołych dziewcząt; śpiewają nawet w kuchni, co sprawia wielką przyjemność Bernadecie. Dom cały odnosi się do niej z pewną nieśmiałością i powściągliwością, a może nawet nieco podejrzliwie. Zdaje się, że ta cudotwórczyni jest dla wszystkich niezrozumiałą zagadką.

Malutki pokój Bernadety z pobielonymi ścianami wygląda ubogo, lecz za to okno wychodzi na ogród. Długie chwile spędza w tym oknie i zatracając całkowicie świadomość otoczenia wpatruje się w korony drzew. Czuje się wtedy niewypowiedzianie szczęśliwa. Ludzie prości, którzy ją niekiedy w tych chwilach obserwują, gorszą się i irytują tym pozornym lenistwem, tym pozornie bezmyślnym, a jakże obfitym w myśli zapatrzeniem.

Tak bowiem bywa, że ludzie o pustych głowach wolą mieć zawsze ręce pełne zajęcia i prócz snu nie uznają żadnego odpoczynku. Jedną z pielęgniarek oburza się bardzo na takie nieróbstwo Bernadety i opowiada o niej dozorczy szpitalnemu, dobremu znajomemu Franciszka Soubirous.

— Siedzi to dziwaczne stworzenie godzinami przy oknie. Policzki ma zapadnięte, a oczy wlepione nieru-

chomo w jeden punkt jak idiotka. Trzy razy odzywałam się do niej i nic nie odpowiedziała, ani nie drgnęła...

Dozorca szpitala sióstr w Nevers to także jeden ze stałych gości ojca Babou. Powtarza dokładnie tę relację w lekarskim kąciaku. Taką nazwę nosi stolik zajmowany przez służących lekarzy z Lourdes. Jeden z nich, lokaj doktora Lacrampe'a jest uważany za świętego diagnostę. Jego bystry wzrok rozpoznaje każdą chorobę, chociażby to był najbardziej skomplikowany przypadek. Przeciwnie jego diagnozie nie śmie oponować żaden z kolegów.

— *Dementia paralytica progressiva sed non agitans* — stwierdziłem to już przed miesiącami. — Konsylium przy stoliku ojca Babou, złożone z „totumfackich” panów lekarzy, kiwając głowami zgadza się na orzeczenie z kupiecką obojętnością, z jaką medycyna zwykła się odnosić do choroby i śmierci. Ten ponury łańki wyrok, wydany przez służącego, obiega wkrótce całe Lourdes jako diagnoza jego pana.

W szpitalnym pokoiku Bernadety stoi wąskie żelazne łóżko połowe i kanapka przeznaczona dla siostry dyżurnej. Ponieważ szpital i klasztor mieszczą się w oddzielnych budynkach, jedna z odpowiedzialnych sióstr zostaje na noc w szpitalu. Do tej służby matka przełożona przynajmniej tylko starsze, doświadczone zakonnice. Siostra dyżurna ma za zadanie w razie potrzeby wezwać w nocy lekarza lub księdza, uspokajać pacjentów, nieść im pociechę i pomoc. Ma także klucz od szafy aptecznej którego nie powierza się zwykłym pielęgniarkom. Na ogół nie jest to ciężka służba, gdyż obecnie niewielu ciężko chorych znajduje się w szpitalu. Toteż siostra dyżurna a z nią i Bernadeta nie miewają prawie nigdy przerywanych nocy. Zakonnice śpią wtedy twardo i mocno, gdyż w czasie dyżurów są zwolnione z przepisanych pacierzy obowiązujących w nocy.

Inaczej ma się rzecz z siostrą Marią Teresą Vauzous, z którą Bernadeta także jedną noc spędza wspólnie. Bernadeta nie może zasnąć, lecz aby nie przeszkadzać swej surowej przeciwniczce, leży bez ruchu z zamkniętymi oczyma. Oddycha miarowo i spokojnie udając, że spi. Z zewnątrz nic nie zakłóca nocnej ciszy. Jasne światło księżycy a w lipcowej pełni oświeca pokój. Spod długich półprzymkniętych rzęs Bernadeta ukradkiem obserwuje poruszenia swej nauczycielki. Robi to przez prostą ciekawość, której nie umie opanować.

Podczas gdy inne siostry rozbierają się pod ciemką, zanim wejdą pod kołdrę. Maria Teresa nie zdejmując nawet ciężkiego habitu. Jedyną częścią ubrania, z jakiej się oswobadza, jest kornet. Ukazuje się spod niego ostrzyżona głowa o krótkich, gęstych, jasnych włosach i o wąskiej chłopięcej czaszce.

— Czy też zdejmie buciki? — zapytuje się w duchu Bernadeta.

Siostra Vauzous nosi grube sznurowane trzewiki na płaskich obcasach. O, jak muszą w nich boleć stopy wieczorem. Zakonnica pozostaje w butach przez całą noc. Nie przykrywa się też wcale kołdrą, lecz kładzie się na niej. Najpierw jednak kleka i modli się przez całą godzinę. Nie odmawia różańca jak wszystkie inne, tego najwygodniejszego pacierza, lecz zapewne jakąś wzruszającą modlitwę, bo przerywa ją bolesnymi westchnieniami. Chwilami są one jakby wyrazem czy echem walki wewnętrznej, jaka się w niej toczy. Bernadeta nie spuszcza ani na chwilę oczu z siostry Vauzous, patrzy na nią ukradkiem spod przysłoniętych rzęs. Jest ciekawa, czy ramiona i plecy kłęczącej poruszą się choć na chwilę. Lecz nie — pozostają nieruchome jakby wykute z kamienia. (Ciąg dalszy nastąpi)

ORĘDZIE PRYMASA POLSKI na Boże Narodzenie 1980 roku

Dzieci miłości Bożej!

Pierwsze życzenie w dniu Narodzenia Jezusa Chrystusa wyśpiewali Aniołowie nad stajnią Betlejemską: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli” (Łk 2, 14).

Chwała Bogu — pokój ludziom!

1. Ojcu Jezusa Chrystusa — i naszemu Ojcu — od którego przez miłość Bożą wszyscy pochodzimy, należy się wdzięczność, że powodowany miłością przysłał nam swojego Syna, jako widzialny Znak potrzeby ojcowskiego serca i program swojego działania na ziemi.

Bóg jest miłością! Jego Syn pragnął upowszednić wśród ludzi to przekonanie, pragnął dodać nam otuchy i wiary, że wędrówka człowieka na ziemi nie jest wygnaniem i karą, lecz zadaniem, by przez dzieła miłości czynić sobie ziemię poddaną, bardziej ludzką i w pełni Bożą.

Umitowanie ludzi i ziemi, czerpane z serca i myśli Stworzyciela człowieka, może ochronić oblicze ziemi od zniszczenia, może zatrzeć kainowe ślady, przewyciężyć nienawiść i zło myśli ludzkich, może napełnić je duchem twórczego pokoju.

Kościół Boży stale przypomina synom tej ziemi betlejemski śpiew aniołów — jako program życia. W każdej Mszy świętej powtarzamy słowa Chrystusa: „pokój mój zostawiam wam, pokój mój daję wam” — abyśmy uwierzyli w możliwości upowszechnienia na ziemi pokoju, przewyciężając atmosferą grzechu i umacniając wiarę Kościoła w potrzebę uspokojenia serc ludzkich.

Panuje dziś wśród ludzi pogląd, że przyczyną wszelkiego zła na ziemi, niedoli ludów, nieszczęście i ciągłych wojen, są dumni władcy państw, podczas gdy ludzie są zasadniczo dobrzy i pragną spokojnego życia. Ale jest prawdą, że wśród wielu władców, którzy przecież też są odkupieni przez Chrystusa nie brak ludzi, którzy w głębi serc noszą pragnienie zabezpieczenia świata prawdziwego pokoju i sprawiedliwości.

Może tylko nie wszyscy znają drogi do tego pokoju. Świadczą o tym nieustannie poszukiwania, zjazdy, konferencje i narady na różnych szczytach. Wielcy tego świata pokładają nadmierne nadzieje w „zbrojnym pokoju”, a Kościół wytrwale wyznaje w swoim Credo: „wierzę w Jezusa Chrystusa, który za spr-

wą Ducha Świętego narodził się z Maryi Dziewicy i stał się Człowiekiem”.

Gdy człowiek narodzony z niewiasty



tej ziemi zwątpi w swoją godność i w sens życia, Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek staje w obliczu Rodziny ludzkiej jako Człowiek niosący uspokojenie i wyświecenie przez Ewangelię pokoju, przez swój zbawczy Krzyż i Krew omywającą grzechy świata.

Temu właśnie Bogu Człowiekowi i każdemu człowiekowi należy się pokój na ziemi. Naprzód chwała i pokój Bogu, a następnie chwała i pokój człowiekowi.

Rodzina ludzka musi naprzód pogodzić się na ziemi z Bogiem Ojcem i Jego Wysłannikiem — Bogiem Człowiekiem, Zbawicielem człowieka. A więc pokój Jezusowi Chrystusowi i Jego Kościołowi! Pokój Ojcu świętemu, biskupom, kapłanom, zakonnikom i misjonarzom i wszystkim ludziom, którzy w nieustannej swej pracy wnoszą do serc i umysłów pokój Boży, uśmierając namiętności i napięcia społeczne. Ich to zadaniem jest nieść ducha Chrystusowego do ludzi do któregokolwiek domu wejdą, któremukolwiek narodowi na globie ziemskim służą. Nie trzeba się lękać tych sług pokoju, bo krzywdy światu nie czynią. Należy otworzyć im serca, domowe drzwi i granice państw. Trzeba uznać, że największą krzywdą dla ludzi jest świat bez Boga, narody bez Ewangelii, Krzyża i ołtarzy. Czas skończyć z prześladowaniem religii i Kościoła! Czas skończyć z tropieniem Boga w sumieniach ludzkich, które dotychczas jeszcze ma miejsce wśród narodów, wznawiających wojenne zmag-

nia i prześladowanie Chrystusowego Kościoła.

2. W ślad za pokojem z Bogiem trzeba życzyć pokoju Bożemu wszystkim synom tej ziemi, zrodzonym z miłości Ojca i posłanym na rozległe pola życia i trudu ludzkiego.

Gdy składamy życzenia pokoju ludziom dobrej woli, pamiętamy słowa Soboru Watykańskiego II, ukazującego właściwą drogę, na której pokój się rodzi i umacnia.

„Pokój — mówi Konstytucja duszpasterska o Kościele — nie jest prostym brakiem wojny, ani też nie sprowadza się jedynie do stanu równowagi sił sobie przeciwnych; nie rodzi się także z despotycznego wladztwa, lecz słusznie i właściwie zowie się „dziełem sprawiedliwości” (Lz 32, 7). Jest on owocem porządku nadanego społeczeństwu ludzkiemu przez Boskiego Jego Założyciela, nad którego urzeczywistnieniem pracować mają ludzie, pragnący coraz to doskonalszej sprawiedliwości...”

...Zabieganie o pokój wymaga ze strony każdego człowieka stałego panowania nad namiętnościami, a ze strony prawowitej władzy — czujności.

...Dla zbudowania pokoju niezbędnie konieczna jest zdecydowana wola poszanowania innych ludzi, oraz ich godności, jak też wytrwałe praktykowanie braterstwa. A przeto pokój jest owocem miłości, która posuwa się poza granice tego, co może wyświadczyć sama sprawiedliwość.

Pokój zaś ziemski, który powstaje z miłości bliźniego, jest figurą i skutkiem pokoju Chrystusowego, spływającego od Boga Ojca. Sam bowiem Syn Wcielony, Książę pokoju, pojednał wszystkich ludzi z Bogiem przez swój Krzyż, a przywracając wszystkim jedność, w jednym ludzie i w jednym Ciele, uśmiercił nienawiść we własnym Ciele (Ef 2, 16), (Kol 1, 20-22), a wywyższony przez Zmartwychwstanie, wylał Ducha Miłości na serca ludzkie.

Dlatego usilnie wzywa się chrześcijan, żeby „czyniąc prawdę w miłości” (Ef 4, 15), łączyli się z ludźmi szczerze pokojowo usposobionymi dla ubłagania i przywrócenia pokoju”. (Konst. Duszp. o Kościele w świecie współczesnym n.78).

Mając w myślach i sercu te upomnienia, możemy wezwać wszystkich ludzi dobrej woli do współdziałania w dziele rozwoju i umacniania ducha sprawiedliwości i miłości, z których rodzi się pokój Chrystusowy, jakiego świat dać nie może.

(Dokończenie na str. 7-ej)

(Dokończenie ze str. 6-ej)

Ogarniamy myślą i sercem wszystkie tereny życia, bytowania i pracy człowieka — i składamy nasze życzenia:

— Oby pokój Boży wszedł na rozległe pola trudu ludzkiego — jak ongiś na pola pasterzy betlejemskich. Oby zapanował wszędzie gdzie rodzi się „owoc ziemi i pracy rąk ludzkich” — chleb dla wszystkich ust, mających we własnej ojczyźnie prawo do tego, „co by jedli i pili”. Niezbędny jest pokój dla ziemi-rodzicielki chleba naszego powszedniego, tak upragnionego przez wszystkie usta. Niech nastanie pokój oraczom, siewcom i żniwiarzom. Niech ustaną bolesne rugi z progów własnych domostw, tak iżby praca rolnicza była otoczona szacunkiem i poczuciem bezpieczeństwa na własnym zagonie, uprawianym przez ojców i dziadów. Jest to jeden z największych błędów naszej polityki, gdy w krainie pól i zbóż niszczy się spokojne życie pracowitych rolników.

— Oby zastąpił pokój Boży do głębokich kopalni, w których przewidująca Opatrzność zabezpieczyła bogate złoża czarnego złota polskiego dla nas i dla przyszłych pokoleń Narodu. Nie wolno z pogwałceniem wszystkich zasad roztropności, bezpieczeństwa i higieny pracy ludzkiej upuszczać żywej krwi gospodarki narodowej, by czynić z niej przedmiot handlu i nieopanowanego eksportu.

— Oby pokój Boży zawiądnął sercami naszych braci, którzy w duchu najlepszej woli służby Narodowi, wchodzą w bramy stoczni, hut, fabryk i niezliczonych warsztatów pracy i trudu ludzkiego. Oby wysiłek braterskiej służby naszych pracowników był uszanowany, tak iżby człowiek nie wychodził z warsztatu pracy sponiewierany, podczas gdy przez pracę ludzką materia wychodzi uszlachetniona. I tutaj musi włączyć dobre słowo, życzliwa dłoń i świadoma podnośnica pracy ludzkiej kierowniczka myśl i chrześcijańskie serce. Jeżeli gdzie, to właśnie tutaj musi zawiądnąć miłość społeczna wobec wszystkich Pracowników Bożych — jak tego pragną gorąco nasi Ojcowie i Synowie. Oni to w przełomowych chwilach wołali o pokój dla własnych sumień i serc w Sakramencie Pokuty i w Ofierze Mszy świętej.

Zdumienie całego świata wypowiedało się na łamach prasy międzynarodowej na widok polskich stoczniovców, gdy w walce o swoje prawa szukali wsparcia w Chrystusowej Ofierze i Ewangelii. Okazuje się, że człowiek pracujący znajduje największego sprzymierzeńca dla swojego trudu, właśnie w Chrystusie, który wołał do pracujących i obciążonych — „Pójdźcie do Mnie wszyscy, a Ja was ochłodzę”. Okazuje się, że dla przebudowy społeczno-gospo-

darczej nie trzeba zrywać z Ojcem Niebieskim, „który działa aż dotąd”, ani z Chrystusem — Oraczem, Siewcą, Pracownikiem i Rybakim. Trzeba podjąć nową próbę przebudowy społecznej przez ożywienie jej duchem Ewangelii Chrystusowej.

A więc pokój tym, którzy świadomi swego wkładu w życie społeczne i narodowe, słusznie zabiegają o należyty szacunek i uznanie swego miejsca i praw, zwłaszcza prawa do wolności i jednoczenia swoich myśli i wysiłków.

Wszyscy odpowiedzialni za budowę lepszego świata nie mogą odrzucić tego kamienia węgielnego wszelkiej budowy, którym jest Chrystus. Jeśli doznali zawodów w swoim samotnym trudzie, niech zaproszą Chrystusa na Towarzystwa swej pracy.

— Pokój na progu ogniska domowego i w szkołach, by rodzice i wychowawcy odnaleźli możliwość wychowania dzieci i młodzieży bez gwałcenia sumień, zwłaszcza w szkole i w życiu społecznym.

— Pokój cierpiącym i chorym, ludziom opuszczonym i samotnym, oczekującym zasłużonej opieki i pomocy od społeczeństwa, któremu w pełni sił służyli całe życie.

— Pokój w służbie społecznej i publicznej — by do serc zwierzchników weszło przekonanie, że służba ich ma być miłością, wolną od wywierania przymocy, okazywania siły i władzy.

I wreszcie — pokój tym, którzy pod-

Ukazała się książka o Kościele w Polsce p.t. „Nous, chrétiens de Pologne”, wydana przez francuskiego publicystę Jean Offredo. Zawiera artykuły polskich autorów: A. Bonieckiego, J. Hannelowej, T. Mazowieckiego, A. Świąckiego, J. Turowicza, A. Wielowieyskiego, S. Wilkanowicza, J. Woźniakowskiego.

Książkę można nabyć w Editions CANA — 52, rue Servan — 75011 PARIS.

“LA VOIX CATHOLIQUE”

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 2,00 F
Prenumerata półroczna 50,00 F
Prenumerata roczna 100,00 F

Prenumerata półroczna zagraniczna 60,00 F
Prenumerata roczna zagraniczna 120,00 F

Prenumerata ze wsparciem — o dowolną ilość franków większa

P.S. — Prośba administracji, aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.

jeśli służbę naszej Ojczyźnie, by utracili wiarę w pokój zbrojny stałą, a uwierzyli w pokój zbrojny miłością Bożą.

— Pokój Boży tym, którzy odpowiadają za pokój światowy. Niech wygaszą tchnieniem serc, milujących ludzi, kominy fabrycznych wytwórni wszelkiego rodzaju broni. Niech na horyzoncie ziemi już nie straszą nas ognie wojenne, kaśliwe żmije armatnich luf i wstrząsy nuklearnych pocisków. Niech magazyny broni zamieniają się w magazyny chleba, niech ustąpią miejsca nowym szpitalom i szkołom. Niechaj wreszcie ustaną zbrojne defilady, demonstrujące wolę obrony pokoju w świecie. Bo nie tędy droga do uspokojenia serc ludzkich!

Ktokolwiek zdoła to uczynić, będzie nazwany błogosławionym przez dzieci Boże tej ziemi. A ktokolwiek by zanichał tego wysiłku, ściąganie na siebie przekleństwo narodów. Głos pobitych synów ziemi będzie wołać do Pana Zastępów, jak krew sprawiedliwego Abła.

Nie masz końca naszym życzeniom dla chwały Boga na wysokości, dla pokoju ludziom dobrej woli na ziemi.

Zakończymy je wołaniem do Chrystusa-Króla Pokoju i Jego Matki — Królowej pokoju.

„Wzbudź, Panie potęgę swoją i przybądź, ażeby nas zbawić” (Ps 79).

Módlmy się. Najmilsi, społecznym przy Żłóbku Betlejemskim — do Boga Ojca Wszchemogącego, „aby świat oczyścił od wszelkich błędów, choroby odwrócił, głód oddalił, więzienia otworzył, kajdany rozwiązał, podróżnym powrót szczęśliwy dać raczył, chorym zdrowie, a żeglujących do portu zbawienia doprowadził” (Modlitwy liturgiczne).

Bogurodzicy Dziewicy, Matce Boga-Człowieka, Matce Kościoła i ludzi, zaśpiewajmy kolędę, która niech dotrze do wszystkich domostw polskich, od Gdańska do Krakowa, od Szczecina do Przemysła, przez Gniezno i Plac Zamkowy w Stolicy. Niech ta pieśń rozraduje naszych rodaków na wszystkich ładach, gdziekolwiek przebywają.

Niech dotrze do watykańskich okien, z których wychyli się błogosławiąca dłoń Ojca Świętego. Niech Sługa sług Bożych postucha tak milej Mu pieśni kolędowej i niech nam błogosławi.

Matko Boża z Betlejemu nad Dzieciątkiem pochylona, każde dziecko polskiej ziemi w swe matczyne węz ramiona. Matko Boża z Częstochowy, z Ostrej Bramy i z Warszawy, uczyni Polskę ludem nowym Bożej chwały, Bożej sławy. (Pieśń kolędowa).

Rzym, Gniezno, Warszawa, w grudniu 1980.

+ Stefan Kardynał Wyszyński
Prymas Polski

Z JAZD POLAKÓW Centralnej Francji w Montluçon

W niedzielę 19 października b.r. Polacy z Centralnej Francji przeżyli uroczystość, która się odbyła w Montluçon, z okazji pierwszego przyjazdu Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Wszystko odbyło się w Parafii Św. Teresy w Montluçon, gdzie żyje duża grupa Polaków.

Zjechali się także Polacy z kilku Departamentów Centralnej Francji. P. Eugeniusz Sady zorganizował autobus dla Polaków z Rosières, St. Florent, Issoudun, Vierzon i z miejscowości przyległych. P. Stanisław Jałowicz przyjechał autobusem z Polakami z Commeny, z Montjoie oraz z St. Eloy-les-Mines.

Przyjechały delegacje z Clermont-Ferrand, gdzie istnieje żywotne Stowarzyszenie „Chór kościelny”, którego prezesem jest p. Tadeusz Fijałkowski, a Sztandarowym p. E. Doroszk. Delegację z Chateauroux reprezentował ze swym sztandarem P. A. Pawełczyk. — Przybyły z chorągwiami Delegacje Matek Różańcowych z Montluçon, Commeny, Montjoie, St. Eloy les Mines, Rosières, Delegację z Boussac, Les Ancizes, Vichy, Angoulême i z innych miejscowości przyległych.

Zjazd rozpoczął się uroczystą Mszą św. koncelebrowaną, której przewodniczył Ks. Rektor. Wygłosił też kazanie o Rodzinie i jej zadaniach. Celebrowali z nim: ksiądz francuski, Francis Vico, Delegat Ks. Biskupa dla Miasta Mon-

tluçon, oraz Ks. Janusz Osowiecki, student z Paryża.

Wokół głównego ołtarza oświetlonego jasnymi promieniami słońca ustawiła się wieniec młodzież ubrana w stroje narodowe oraz poczty sztandarowe i chorągwie reprezentujące różne Stowarzyszenia oraz Bractwa Matek Różańcowych.

Tuż obok głównego ołtarza, ustawiono piękny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej ubrany w barwne i żywe kwiaty polskiego koloru.

W czasie Mszy św. w nastroju pobożności i skupienia Polacy zanosili przed tron Boży gorliwe modlitwy, z radością śpiewając chwałę Boga dobrotliwego. Śpiewali i dziękowali za tak piękną pogodę i liczne łaski płynące z Ofiary Chrystusa Pana.

Po Mszy św. było wino honorowe dla licznych uczestników zjazdu i odbyła się fotografia poszczególnych grup.

Po południu, o godz. 15-tej uczestnicy Zjazdu wrócili na Akademię zorganizowaną przez Bractwo Matek Różańcowych Parafii Św. Teresy i przez Młodzież Zespołu „Zgoda”. Sala zapelniała się po brzegi.

O. Krzysztof z radością powitał w paru słowach Ks. Rektora, licznych Gości, wśród których znajdowali się też księża francuscy, polskie Sistry, oraz kilku Przyjaciół Francuzów.

Następnie zaproszono Ks. Rektora na scenę, gdzie wręczono mu na powitanie piękny koszyk kwiatów, cała zaś sala hucznie zaśpiewała „Sto lat”.

Potem O. Krzysztof złożył sprawozdanie ze swej 30-letniej pracy duszpasterskiej na powierzonych mu placówkach Centralnej Francji. Wyraził też swoją wdzięczność wszystkim Stowarzyszeniom oraz Rodakom za ich życzliwą pomoc w jego pracy objazdowej, za ich gorliwą działalność na różnych placówkach w minionym trzydziestolecu.

Przypomniał też, jak to Polacy na początku swojego przyjazdu do Francji starali się o polskiego księdza. Gdyż według ich mniemania — jak to pisze Julian Majcherczyk w książce „Emigranci” — „Bóg w kościele polskim jest inny, w kościele francuskim też inny. Gdy się modlą po polsku, zdaje się im, że lepiej są wysłuchani i zrozumiani”...

W dalszym ciągu programu wiersze recytowali p. Radziszewski, mała Cecylka Sensio, p. Woroszyło. Kryśka Gawełska odegrała na skrzypcach „Santa Lucia” oraz „Ave Maria” Schuberta. Po niej zarecytowała wiersz jej młodsza siostrzyczka: Hania. W wolnym czasie żywo grali polskie szlagiery p. Misiak na akordeonie, p. Czajka na skrzypkach, p. Piotrowski na gitarze.

Rozpoczęły się występy młodszej i starszej młodzieży. Zespołu „Zgoda”. To tańczyli „Krakowiaka”, to znów zaśpiewali „Sza dziewczeczka”, to znów „Trojaka” lub „Cebula” za pięknie wykonane tańce otrzymali huczne oklaski.

W czasie przerwy Matki Różańcowe poczęstowały miłych gości, dobrymi kanapkami, plackiem, herbatą, zaś mężczyźni służyli lampką wina. W sali zrobiło się gwarno, nastrój był prawdziwie rodzinny.

Na początku drugiej części „Akade-
(Dokończenie na str. 8-ej)



GŁOS KATOLICKI LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St. Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260-07-69

C.C.P.: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Pralat Z. BERNACKI

Redaktor: Ka. A.J. STOPA

Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St. Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”

101, rue E. Zola — 62302 LENS

Odczyt Tomasza Lubieńskiego

W Bibliotece Polskiej w Paryżu odbył się dnia 21 listopada odczyt Tomasza Lubieńskiego, autora książki „Bić się czy nie bić?” na temat Powstania Listopadowego którego 150-tą rocznicę obchodzi Towarzystwo Historyczno Li-

terackie założone przez wybitnych działaczy Wielkiej Emigracji.

Tematem referatu była próba spojrzenia na przyczyny, przebieg i skutki Powstania Listopadowego oczami współczesnego intelektualisty.

W dyskusji stosunkowo kontrowersyjnej prowadzonej przez Sekretarza Ge-

neralnego T.H.L. wzięło udział kilkanaście osób.

Cykl odczytów na temat Powstania Listopadowego obejmuje wystąpienia profesorów Jana Mycińskiego, Edmunda Marka i Daniela Beauvois.

W poniedziałek 24 listopada Antoni Dargas redaktor „Myśli Polskiej” i prezesa Stronnictwa Narodowego na emigracji spotkał się w Bibliotece Polskiej z członkami i sympatykami Towarzystwa Historyczno-Literackiego. Tematem spotkania była „Geneza i kierunki Polskiej odnowy”.

Prelegent przypomniał sytuację oraz układy polityczne i psycho-socjologiczne okresów poprzedzających wydarzenia „Polskiego lata 1980” podkreślając, że w społeczeństwie polskim nigdy nie zanikły elementy oporu czerpiące swą siłę z tradycji narodowych, wiary chrześcijańskiej i solidarności społecznej. Red. Dargas wysunął tezę, że to nie jedna klasa, ale cały naród wystąpił obecnie do walki. Ożywionej dyskusji przewodniczył prezes T.H.L. — E. ZALESKI.

Kalendarz historyczny :

3. 1. 1661 — Ukazanie się pierwszego czasopisma polskiego „Merkuriusz Polski”.

4. 1. 1940 — W Paryżu podpisano polsko-francuską umowę wojskową o formowaniu wojska polskiego we Francji.

8. 1. 1918 — Ogłoszono 14 punktów prezydenta Wilsona. Punkt 13 mówi o utworzeniu niepodległego państwa polskiego z obszarów zamieszkałych przez polską ludność.

9. 1. 1797 — Podpisanie przez Henryka Dąbrowskiego za zgodą Napoleona, umowy z rządem Lombardii o utworzeniu Legionów Polskich we Włoszech.

10. 1. 1000 — Cesarz niemiecki uznał niezależność władcy polskiego Bolesława Chrobrego.

(Dokończenie ze str. 7-ej)

mii” Ks. Rektor Z. Bernacki w serdecznych słowach powiedział, że Montluçon jest sercem Centralnej Francji. Podziękował za tak liczny przyjazd Polaków, pięknie zorganizowaną uroczystość. Zachęcił do dalszej pracy w służbie kultury, polskości a szczególnie w utrzymaniu naszej wiary i naszych tradycji wśród Młodzieży.

Po przemówieniu Ks. Rektora, młodzież z jeszcze większą werwą kontynuowała swoje występy. „Polonez”, „Krakowiak” zatańczony przez najmłodszych, „Mazur”. — Młody Sebastian zagrał kilka utworów na swoim akordeonie. Dalej „Kukułeczka” zaśpiewał cały Zespół łącznie z młodzieżą z Rosières i St. Eloy-les-Mines, Oberek i Polka.

Występ p. Odile Misiak wraz z młodziami na scenie bardzo wzruszył uczestników. Zaśpiewała „Les Mille Colombes” budząc nadzieję pokoju dla świata. W czasie pieśni dzieci rzuciły na salę dziesiątki ptaszków papierowych.

Uroczystość została zakończona pieśnią odśpiewaną przez wszystkich uczestników zjazdu: „Maryjo Królowo Polski” oraz „Nie rzucim Ziemi”.

Uczestnik

Julian Majcherczyk

Wierszyki dla najmłodszych Jaki to świat

*Jaki to piękny dzisiaj świat !
Każdy jest dla mnie serdeczny brat.
Każdy się śmieje i mówi mi :
„Wesołych świąt, ja życzę ci !”*

*„Wesołych świąt ! Wesołych świąt !”
radosne głosy płyną wkrąg,
wszyscy się cieszą, o Boże mój,
Jaki to piękny ten świat Twój !*

Choinka

*Stoi choinka złotem przybrana,
taka urocza, jak młoda panna.*

*Co na niej cacek, co tam błyskotek ?
a wszystkie ładne, srebrne i złote.*

*Ktoby cię poznał choinko miła,
gdybyś do lasu taka wróciła ?*

Mój dziadek

*Mój dziadek jest bardzo stary,
ile ma lat, to Bóg sam wie !?
Ma siwą głowę, siwy wąs
i nosi ciemne okulary,
sarkając wciąż i mrucząc wciąż,
że jest na świecie bardzo źle !
Ale gdy przyjdą nasze święta
i Narodzenia spłynie cud,
mój dziadek przed choinką kłęką,
śpiewa koleśki choć bez nut,
i taki staje się radosny,
jakby w nim nowy powstał duch;
dotyka czule igiel sosny,
zdmuchuje lekko śnieżny puch
i mruczy cicho : „Boże mój,
jak to cudny ten świat Twój !”
Ten dziadek mój jest bardzo stary,
ile ma lat, to Bóg sam wie !
ale choć dziwne ma przyzwyczajenia,
to ja go kocham i on kocha mnie.*



Daj nam serce czyste,
byśmy mogli Ciebie oglądać,
serce pokorne,
byśmy mogli Ciebie słuchać,
serce miłujące,
byśmy mogli Tobie służyć,
serce wierzące,
byśmy mogli Tobą żyć.

Dag Hammarskjöld

Wiadomości z Misji

Wybrzeże Kości Słoniowej

„Spiewająca” Katecheza.

W Afryce Kościół staje się widocznie coraz bardziej katolicki. Ubiory tradycyjne, zwyczaje przodków, śpiewy i ruchy, odnowienie liturgii, przenikają do głębi wiernych. Bębny i instrumenty tradycyjne przez wieki rozbrzmiewały na cześć bożków lokalnych. Teraz akompaniują śpiewom i liturgii chrześcijańskiej. Śpiew jest bardzo ważnym środkiem katechetycznym. Często chrześcijanie śpiewają poza kościołem, razem z poganami.

Pan Amoin jest jednym z najbardziej znanych kompozytorów pieśni w języku baule. Jest on katechistą Fondi — wioska o 300 mieszkańców, niedaleko misji Bokanda, około 200 km od stolicy. Gdy „odwaga chrześcijan słabnie” komponuje nową pieśń. Wtedy wszyscy zbiegają się, aby się jej nauczyć. We wiosce jest 30 katolików, 50 protestantów, reszta — to animiści. Niektóre śpiewy zdają się atakować otwarcie wierzenia tradycyjne.

Amoin odpowiada:

„Nie śpiewamy tego, by atakować animistów, lecz tylko by powiedzieć im prawdę: ofiary fetyszów nic im nie pomogą. Tylko krew Chrystusa może ich prawdziwie zbawić, tylko On może pomóc. Śpiewamy nasze pieśni także, gdy wychodzimy z kościoła: to nasz sposób głoszenia Ewangelii. Animiści nie złością się na to. Niektórzy śpiewają je z nami, ponieważ uważają, że te

pieśni są śliczne i porywające, ale są przede wszystkim dla chrześcijan. Czasami nawiedza ich pokusa, by wrócić do fetyszów, kiedy Bóg nie wysłuchuje ich tak, jak oni by chcieli. Wtedy pieśni przyprowadzają ich do porządku i ustawiają na dobrej drodze. Nie cofajcie się krok wstecz, nie wracajcie do fetyszów, krew zwierząt nie może was zbawić”.

Refren: jednej z pieśni skomponowanej przez Amoin.

„Powiedziano nam wreszcie prawdę — To Krew Chrystusa nas zbawia.
Krew kur nas nie zbawia, krew baranów nas nie zbawia,
to Krew Chrystusa nas zbawia.
Krew koziołków nas nie zbawia, krew wołów nas nie zbawia — tylko Krew Chrystusa nas zbawia.
Amulety, banzolety magiczne nas nie zbawiają —
wszystko — czym się odziewasz nie zbawia cię —
tylko Krew Chrystusa cię zbawia”.

Wpływ katechizmu

Zespół duszpasterski Kościoła wśród ubogich rolników w Bambarcas w peruwiański Andach wydał katechizm noszący tytuł: „Odbywamy swoją drogę”. 7.000 Campesinos, którzy żyją w dużym rozproszeniu i rzadko widzą kapłana, po zapoznaniu się z katechizmem napisanym w ich języku, wyraziło życzenie posiadania go, by móc pogłębić swą wiarę i zrozumieć jej obowiązki i prawa.

Górna Wolta

Statystyka trędowatych

Liczba pacjentów chorych na trąd spadła z 146.662 w grudniu 1976 roku na 67.242 w grudniu 1977 r. według danych opublikowanych przez Ministra Zdrowia Publicznego.

Wybrzeże Kości Słoniowej Palenie wzbronione

Władze państwowe zabroniły nauczycielom palić papierosy w szkołach. Palenie jest również zabronione w salach szpitalnych, w teatrach, w autobusach i wielu innych miejscach publicznych.

LITURGIA NIEDZIELI

Święto Rodziny Świętej Jezusa, Maryi i Józefa

28.12.1980

Antyfona na wejście

Lk 2, 16

Pasterze udali się z pośpiechem i zna-

lezi Maryje, Józefa i Niemowlę leżące w żłobie.

Modlitwa

Boże, który w Najświętszej Rodzinie raczyłeś dać nam wspaniały wzór życia, spraw łaskawie, abyśmy naśladowując ją w cnotach rodzinnych i zespalając naszą miłość cieszyli się wieczną nagrodą Twego domu. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Składamy Ci, Panie, przebłagalną ofiarę, pokornie Cię błagając, abyś za wstawiennictwem Bogarodzicy Dziewicy i Świętego Józefa utwierdził nasze rodziny w łasce i zachował je w Twym pokoju. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię

Bar 3, 38

Bóg nasz na ziemi był widziany i przebywał wśród ludzi.

Modlitwa po Komunii

Pokrzepił nas, najłaskawszy Ojciec, boskim Sakramentem, spraw przeto, a-

Meżczyzną i niewiastą stworzył ich

Pod takim tytułem ukazała się w Rzymie, w Libreria Editrice Vaticana, książka w języku polskim, zawierająca cykl konferencji, jakie Jan Paweł II wygłosił podczas śródowych audiencji ogólnych, w czasie od 5 września 1979 do 2 kwietnia 1980. Jest to studium o parte na analizie tekstów pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju, gdzie jest mowa o stworzeniu pierwszej pary ludzkiej. Do tekstów tych odwołuje się Chrystus w rozmowie z faryzeuszami, prostując ich błędne pojęcia na temat małżeństwa: „...lecz od początku tak nie było” (Mt 19,3 nn.).

Studium to, które Dostojny Autor określił parokrotnie w czasie swych konferencji śródowych jako „teologię ciała”, posiada charakter wnikliwej refleksji z punktu widzenia egzegezy biblijnej,

teologii, psychologii i antropologii chrześcijańskiej.

We wstępie książki czytamy: „Refleksje zawarte w tej książce (...) mają także i to na celu, ażeby niejako z daleka towarzyszyć pracom przygotowawczym do Synodu, nie dotykając bezpośrednio jego tematu, ale zwracając uwagę na najgłębsze korzenie, z których temat ten wyrasta”. Mowa tu oczywiście o Synodzie Biskupów który obradował na temat zadań rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym.

Książkę tę, bardzo starannie wydana pod względem graficznym, przygotowali do druku: ks. Stanisław Dziwisz, ks. Tadeusz Rakoczy i ks. Józef Kowalczyk. Przepisy przygotowała siostra Emilia Ehrlich OSM.

byśmy naśladowując przykład Najświętszej Rodziny, po trudach doczesnego życia dostąpili łaski obcowania z Nią w wieczności. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE Syr 3,2-6. 12-14

Kto jest posłuszny Bogu, czci swoich rodziców

Czytanie z Księgi Syracyclesa.

Pan uczył ojca przez dzieci, a prawa matki nad synami utwierdził. Kto czci ojca, zyskuje odpuszczenie grzechów, a kto szanuje matkę, jakby skarby gromadził. Kto czci ojca, radość mieć będzie z dzieci, a w czasie modlitwy swej będzie wysłuchany. Kto szanuje ojca, długo żyć będzie, a kto posłuszny jest Panu, da wychnienie swej matce.

Synu, wspomogaj swego ojca w starości nie zasmucaj go w jego życiu. A jeśliby nawet rozum stracił, miej wyrozumiałość, nie pogardzaj nim, choć jesteś w pełni sił. Miłosierdzie względem ojca nie pójdzie w zapomnienie, w miejsce grzechów zamieszka u ciebie..

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSORYJNY Ps 128

(127) 1-2, 3, 4-5 (R.: por Ia)

Refren: Błogosławiony, kto się boi Pana.

1. Błogosławiony każdy „kto się boi Pana, kto chodzi Jego drogami.
2. Bo z pracy rąk swoich będziesz pożywał, szczęście osiągniesz i dobrze ci będzie.

Refren.

3. Małżonka twoja jak płodny szczyt winny we wnętrzu twojego domu. Synowie twoi jak sadzonki oliwki dokoła twojego stołu.

Refren.

4. Oto takie błogosławieństwo dla męża, który boi się Pana.
5. Niechaj cię Pan błogosławi z Syjonu, oglądaj pomyślność Jeruzalem przez całe swe życie.

Refren.

DRUGIE CZYTANIE Kol 3, 12-21 Chrześcijańskie zasady życia domowego

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Kolosan.

Bracia:

Jako wybrańcy Boży, święci i umiłowani, obłeczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpli-

wość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy.

Na to zaś wszystko przyobleczcie miłość, która jest więzią doskonałości. A sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani, w jednym Ciele. I bądźcie wzajemnie wdzięczni.

Słowo Chrystusa niech w was przebywa z całym swym bogactwem: z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach. I wszystko, cokolwiek działacie słowem lub czynem, wszystko czyńcie w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego.

Zony, bądźcie poddane mężom, jak przysłało w Panu. Mężowie, miłujcie żony i nie bądźcie dla nich przykrymi. Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim, bo to jest miłe Panu. Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie trażyły ducha.

Oto słowo Boże.

EWANGELIA W ROKU A Mt 2, 13-15. 19-23

Uciezka świętej Rodziny do Egiptu

Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi

1. 1. 81

PIERWSZE CZYTANIE Lb 6,22-27

Czytanie z Księgi Liczb.

Pan mówił do Mojżesza tymi słowami: „Powiedz Aaronowi i jego synom: tak oto macie błogosławić synom Izraela. Powiecie im:

„Niech cię Pan błogosławi i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku tobie swoje oblicze i niech cię obdarzy pokojem”.

Tak będą zzywać imienia mojego nad synami Izraela, a Ja im będę błogosławił”.

Oto słowo Boże.

DRUGIE CZYTANIE Ga 4,4-7

Czytanie z listu świętego Pawła Apostoła do Galatów.

Bracia: Gdy nadeszła pełnia czasu, Bóg zesłał swojego Syna, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych którzy podlegali Prawu,

+ Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Gdy mędrcy odjechali, oto anioł Pański ukazał się Józefowi we śnie i rzekł: „Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu; pozostają tam, aż ci powiem; bo Herod będzie szukał Dziecięcia, aby je zgładzić”. On wstał, wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu; tam pozostał aż do śmierci Heroda. Tak miało się spełnić słowo, które Pan powiedział przez proroka: „Z Egiptu wezwałęm Syna mego”.

A gdy Herod umarł, oto Józefowi w Egipcie ukazał się anioł Pański we śnie i rzekł: „Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i idź do ziemi Izraela, bo już umarł ci, którzy czyhali na życie Dziecięcia”. On więc wstał, wziął Dziecię i Jego Matkę i wrócił do ziemi Izraela.

Lecz gdy postłyszał, że w Judei panuje Archelaus w miejsce ojca swego, Heroda, bał się tam iść. Otrzymawszy zaś we śnie nakaz, udał się w stronę Galilei. Przybył do miasta, zwanego Nazaret, i tam osiadł. Tak miało się spełnić słowo Proroków: „Nazwany będzie Nazarejczykiem”.

Oto słowo Pańskie.

abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Duchą Syna swego, który woła: „Abba, Ojcze”. A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dzieckiem z woli Bożej.

Oto słowo Boże.

EWANGELIA Łk 2,16-21 + Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

Pasterze popieszczenie udali się do Betlejem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie. Gdy Je ujrzeli, opowiedzieli o tym, co im zostało objawione o tym Dziecięciu.

A wszyscy, którzy to słyszeli, dziwili się temu, co im pasterze opowiadali.

Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu.

A pasterze wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to było powiedziane.

Gdy nadszedł dzień ósmy i należało obrzezać Dziecię, nadano Mu imię Jezus, którym Je nazwał anioł, zanim się poczęło w łonie Matki.

Oto słowo Pańskie.

Uroczystość Objawienia Pańskiego

4 stycznia 1981 ROK A

Antyfona na wejście Cf. Mal. 3, 1; I
Kron 19, 12

Oto przybył Pan i Władca, a w Jego rękę królewska władza i moc, i rządy.

Modlitwa

Boże, który w dniu dzisiejszym przez gwiazdę objawiłeś Jednorodzonego Syna swego poganom, spraw łaskawie, abymy poznawszy Cię już przez wiarę zostali kiedyś doprowadzeni do bezpośredniego oglądania Twego wspaniałego Majestatu. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Prosimy Cię, Panie, wejrzyj łaskawie na dary swojego Kościoła: nie są już nimi złoto, kadzidło i mirra, lecz Ten, który przez nie się objawia, ofiaruje i daje nam pokarm, Jezus Chrystus. Który żyje.

Antyfona na Komunię Cf. Mt 2,2

Ujrzelśmy Jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy z darami pokłonić się Panu.

Modlitwa po Komunii

Prosimy Cię, Panie, uprzedzaj nas stałe i wszędzie swym boskim światłem, abymy jasno pojmowali i godnie przeżywali tajemnicę, w której dozwoliłeś nam uczestniczyć. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE Iz 60, 1-6

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

Powstań, świeć, Jeruzalem, bo przyszło twe światło i chwała Pana rozblęła nad tobą. Bo oto ciemność okrywa ziemię i gęsty mrok spowija ludy, a ponad tobą jaśnieje Pan i Jego chwała jawi się nad tobą. I pójdą narody do twojego światła królowie do blasku twojego wschodu. Podnieś oczy wokoło i popatrz:

Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie. Twoi synowie przychodzą z daleka, na rękach niesione twe córki. Wtedy zobaczysz i promienieć będziesz, zadrzy i rozszerzy się twoje serce, bo do ciebie napłyną bogactwa zamorskie, zasoby narodów przyjdą ku tobie. Zaleje cię mnogość wielbłądów, dromadery z Madianu i z Efy. Wszyscy oni przybędą ze

Saby, ofiarując złoto i kadzidło, nucąc radośnie hymny na cześć Pana.

Oto słowo Boże.

DRUGIE CZYTANIE Ef 3,2-3a. 5-6

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Efezjan.

Bracia:

Przecież styszeście o udzieleniu przez Boga łaski danej mi dla was, że mianowicie przez objawienie oznajmiona mi została ta tajemnica.

Nie była ona oznajmiona synom ludzkim w poprzednich pokoleniach, tak jak teraz została objawiona przez Ducha świętym Jego apostołom i prorokom, to znaczy że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obywatelny w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.

Oto słowo Boże.

EWANGELIA Mt 2, 1-12

+ Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Gdy Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jeruzolimy i pytali: „Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzelśmy bowiem Jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać Mu pokłon”.

Skoro usłyszeli o król Herod, przerażił się, a z nim cała Jeruzolima. Zebrał więc wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie ma się narodzić Mesjasz.

Ci mu odpowiedzieli: „W Betlejem judzkim, bo tak napisał prorok:

A ty, Betlejem, ziemio Judy, nie jesteś zgoła najlichsze spośród głównych miast Judy, albowiem z ciebie wyjdzie władca, który będzie pasterzem ludu mego, Izraela”.

Wtedy Herod przywołał potajemnie Mędrców i wypytał ich dokładnie o czas ukazania się gwiazdy. A kierując ich do Betlejem, rzekł: „Udajcie się tam i wypytajcie starannie o Dziecię, a gdy Je znajdziecie, doniescie mi, abym i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon”.

Oni zaś wysłuchawszy króla, ruszyli w drogę.

A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przystąpiła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. Gdy ujrzeni gwiazdę, bardzo się uradowali. Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę.

A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby

nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do ojczyzny.

Oto słowo Pańskie.

Czesław Miłosz

Miłość

Miłość to znaczy popatrzeć na siebie,
Tak jak się patrzy na obce nam

rzeczy,
Bo jesteś tylko jedną z rzeczy wielu.
A kto tak patrzy, choć sam o tym
nie wie,
Ze zmartwień różnych swoje serce
leczy,

Ptak mu i drzewo mówią:
przyjacielu.

Wtedy i siebie, i rzeczy chce użyć,
Żeby stanęły w wypełnieniu łunie.
To nic, że czasem nie wie, czemu
służyć:

Nie ten najlepiej służy, kto rozumie.

* * *

Upadli w ciemność pogardy,
Gdzie piołun i szaleń porasta,
A głów nie ocienia topola
Ani cmentarny krzyż.

Szerzyciele pychy kłamiwej,
Wysłannicy woli nieprawej,
Za ich śladem płonące miasta,
Nad ich głową korona zgłiszcz.

Obaleni wyrokiem historii,
Gdzie piołun i szaleń porasta,
Na ich szyje spadła pięćlicą
Szarfa nowych, dalekich dróg.

I mając ciemność pogardy
Depcą po nich ludzie pokorni.
I skończona jest próba przemocy,
Najstraszniejsza ze wszystkich prób.

Który skrzywdziłeś

Który skrzywdziłeś człowieka
prostego
Śmiechem nad krzywdą jego
wybuchając,
Gromadę błaznów koło siebie mając
Na pomieszanie dobrego i złego,

Choćby przed tobą wszyscy się
skłonili
Cnotę i mądrość tobie przypisując,
Złote medale na twoją cześć kując,
Radzi, że jeszcze dzień jeden
przeżyli,

Nie bądź bezpieczny. Poeta pamięta.
Możesz go zabić — narodzi się nowy.
Spisane będą czyny i rozmowy.

Lepszy dla ciebie byłby świt zimowy
I sznur, i galąz pod ciężarem zgięta.